



Przede wszystkim najpierw muzycznie, a potem, dopiero po odsłuchaniu płyty od początku do końca, zafascynowałem się opowieścią, którą tam snuje. Dopiero potem sięgnąłem po *Good Kid*, *M.A.A.D City*. Stało się tak, bo 2012 był rokiem, w którym wypuściłem swoje *Działa Zabrane* i był to też czas, kiedy nie wiedziałem, czy dalej będę robił rap. Po prawdzie od 2008 byłem mocno wyautowany, nawet jeśli chodzi o słuchanie czegokolwiek, co miało bit padający na cztery.

## To możemy wrócić do Kendricka.

Miałem tam swoje ulubione numery, ale nie zachwyciło mnie tak mocno, jak wspomniane *TPAB*. Dotąd wydaję mi się, że ten drugi krążek to jego najlepsza produkcja, chociaż mocno walczy o pierwsze miejsce z *Mr. Morale* (<https://goingapp.pl/more/kendrick-mr-morale-big-steppers-recenzja/>). Chyba musiałbym usiąść i przesłuchać każdą kilka razy z rzędu, by wyrobić sobie właściwą opinię.

## Na pewno za to możesz mi powiedzieć, co cenisz w nim jako raperze.

Zaczął się od treści, czyli tego, o czym pisze – o dorastaniu, o byciu *vulnerable*, o tym, że są ważniejsze rzeczy od pieniędzy i splendoru, o tym, że cały czas się uczy i rozwija. Dopiero po zabranii się za *kopiowanie GKMC* wsłuchałem się w to, jak wszechstronny jest nie tylko w pisaniu, ale też rapowaniu. Próba przełożenia numeru *Good Kid* na złożony identycznie kawałek po polsku była chyba najcięższym przejściem.

## Czemu?

On piszę w taki sposób, że na powierzchni wszystko jest zrozumiałe i się klei, ale jak zaczniesz się zastanawiać i łączyć kropki z poszczególnych kawałków w obrębie krążka, to rodzą się z tego coraz to nowe rzeczy. Znaczenia, historie, nawiązania...



Kendrick Lamar inspiruje choćby takimi kawałkami, sprawdzone info

## To dlatego ten krążek okazał się aż takim sukcesem?

Może świat czekał na kolejnego *dojrzałego* rapera z Compton? Po tym, jak 2Pac, Dr. Dre, Ice-T i Ice Cube przestali zachwycać lirycznie – ten pierwszy głównie przez to, że nie żyje – zrobiło się miejsce na kogoś. Kogoś, kto jest jednocześnie z ulicy, ale umie się zdystansować i opisać poetycko wszystko, co widział, a jednocześnie nie być egzaltowanym. Kogoś, kto strzela słowami jak z karabinu, a jednocześnie umie melodycznie zaakcentować czy puścić oko do słuchacza. Myślę, że **Kendrick Lamar** ma bardzo duży dystans do siebie nawet teraz, będąc wielką gwiazdą.

## Przejdźmy do twojego kendrickowego materiału. Długo go pisałeś i nagrywałeś?

To drugie stało się stosunkowo szybko, raptem kilka sesji zaraz przed wypuszczeniem, w schemacie: szkic i docelowa wersja po przesłuchaniu szkicu. Za to sam pomysł zrodził się gdzieś w 2020 roku, gdy kończyłem *Rytuały Przejścia*. Chyba wtedy słuchałem więcej tej płyty i wymyśliłem, że nagram dla jay mixtape do wszystkich instrumentalni z *GKMC*. Nie miałem jednak czasu ich szukać, więc zostało to tylko w mojej głowie. Zacząłem pisać dopiero pod koniec 2021, a gdy skumałem, że w połowie 2022 wypada 10-lecie, to pisałem jak szalony. Z przekonaniem, że Elbląg to moje Compton.

## Na co jeszcze wpłynęło to przyspieszone tempo?

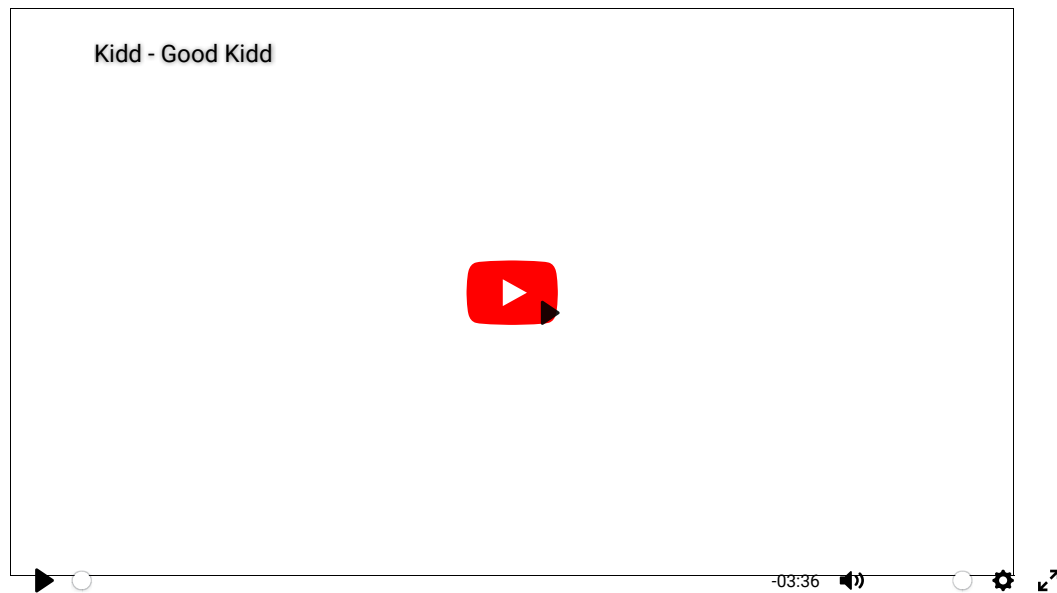
Kiedy pojąłem, że mam bardzo mało czasu, by wypuścić krążek na dekadę premiery, ograniczyłem się do pierwszych kilku kawałków, które mi się podobały. To ważna uwaga: kawałków, a nie samych bitów. Nie chciałem też nagrywać na wszystkich podkładach, które wykorzystał **Kendrick Lamar**, bo

na dłuższą metę byłoby to zwyczajnie nudne. I dla mnie, i dla słuchacza. Brak czasu pomógł skrócić proces i podjąć kluczową decyzję dotyczącą długości.

## Tak szczerze – to trudne bity dla rapera?

Nie były tak trudne jak próba polecenia na nich jak **Kendrick Lamar**. Rapować da się do wszystkiego.

Dawno, dawno temu na jakiejś sesji freestyle'owej kumpel wziął Hendriksa i The Doors, mówił: *to jest rap!* i rapowaliśmy do tego. Oczywiście te podkłady było łatwo oporządzić, skoro brało się już gotowe utwory na warsztat.



Kendrick Lamar, ale to Polska? Trochę tak

## No właśnie, imitujesz flow i akcentowanie Kendricka. Było to trudniejsze zadanie niż tworzenie czegoś osobnego?

Sama koncepcja *kopiowania Kendricka* była dosyć świeża – jeśli chodzi o pomysł, a nie o wykonanie. Na inny projekt zacząłem pisać tekst, który fonetycznie miał brzmieć jak kawałek, którym był inspirowany. Uwaga, niespodzianka dla głucholi:

*To jest tak dobre jak Tom Pynchon / Dam ci deskrypcję – miarowo fajną* kontra *Oh, yes, I love her like Egyptian / Want a description? My royal highness*

Wtedy pomyślałem, że *moja wersja GKMC* byłaby dla mnie super wyzwaniem i pozwoliłaby pisać w jakiś nowy sposób. Im więcej ograniczeń w rapie, tym ciekawiej się robi. Ale jeszcze wtedy nie myślałem, że pójdę tak daleko, żeby próbować kopiować flow, motywy narracyjne, akcentowanie, użycie konkretnych słów i ich fonetyczne brzmienie. Była to świetna zabawa – sam śmiałem się do siebie jak szaleniec, lecąc pierwsze zwrotki, a potem słuchając szkiców.

## Wiesz, Kendrick Lamar to nie jest dla mnie jedyne skojarzenie. Wydaje mi się, że w ostatnim kawałku nawiązujesz do Pei z *Nie-kocham hip-hop*.

Nie wiem, nie znam. Oczywiście kawałka, a nie Pei. A może nawet P.I.?

## Od lat mocno odkrywasz się mocno na bitach. Widać to nawet w tym projekcie. Przychodzi ci to już zupełnie naturalnie?

Chyba tak. Natomiast przychodzi to z ciężarem wszystkim, którzy tego słuchają – bo przecież podobno nie umiem rapować. A tak serio to najczęściej słucha się tego moim najbliższym. Na szczęście ciężko pracuje na to, żeby mieć ich jak najmniej...

SPRAWDŹ TEŻ



(<https://goingapp.pl/more/reto-cisnie-na-olimp-i-wypuszcza-nowy-singiel/>)

NEWSY ([HTTPS://GOINGAPP.PL/MORE/NEWS/](https://goingapp.pl/more/news/))

ReTo ciśnie na „Olimp” i wypuszcza nowy singiel (<https://goingapp.pl/more/reto-cisnie-na-olimp-i-wypuszcza-nowy-singiel/>)

## Mam wrażenie, że jesteś tutaj czytelniejszy tekstowo, mniej zawoalowany. Prawda czy fałsz?

Priorytetem było wszystko to, co już powiedziałem. Gdybym starał się jeszcze wrzucić tu swoje pokombinowane teksty, to chyba bym tego nigdy nie skończył i nie puścił do ludzi.



Małe Miasta, to nawet nie są one

## Pomówmy chwilę o mieście. W czym przeszkadza ci

## **bycie z tego małego?**

W Elblągu, do którego wróciłem rok temu, brakuje mi ewentualnie wietnamskiej knajpy.

## **No to w czym pomaga bycie z tegoż?**

Byłem w Warszawie jakieś 15, 20 lat. Od początku było to dla mnie miasto, w którym niemożliwym było zbudować jakiejś głębszej relacji z kimkolwiek. Ludzie ze stolicy biegną za czymś już od małego. Przedszkola, zajęcia pozalekcyjne, stanie w korkach zabierające trzy godziny dziennie, społeczności budowane na wzajemnym ocenianiu się – kto jest fajniejszy, kto ma większy poklask w tym, co robi. I to niezależnie od tego, czy chodzi o pracę, czy cokolwiek innego. Każdy chce komus udowodnić, że jest tutaj, żeby zmienić świat, po czym jak już goni za bezpieczeństwem i posiadaniem rodziny, to umierają wszelkie ambicje związane z tym, co kiedyś budowało twoje marzenia, pasję, eksplorowanie siebie. A strefa komfortu to dla mnie długa i nudna śmierć. Warto mieć świadomość, że tak naprawdę życie-życie toczy się też w mniejszych miastach i na wsiach. Świat wcale nie ogranicza się do metropolii.

## **Przyznaj – czy nagrywając na podstawie tego, co stworzył Kendrick Lamar ze swoimi producentami, liczyłeś na to, że zwrócisz uwagę słuchaczy?**

Przyznaję – nie liczyłem na nic i nawet się nie rozczarowałem. Kto skuma, ten skuma i się uśmiechnie do siebie pod nosem. Reszta jest mi totalnie obojętna. Nie planowałem nawet żadnej promocji. Jeśli coś promuję, to zazwyczaj ze względu na producenta, z którym robię muzykę, bo mu jakoś tam jeszcze zależy i szanuję jego zdanie.

## **To z kim teraz robisz muzykę?**

Siedzę nad kolejną płytą i mam pomysł na kolejne dwie inne. Płyta z Sezem jest nagrana i może kiedyś też wyjdzie, jak się chłopak ogarnie. Robię rap, bo sprawia mi to dużą frajdę. Tak samo jak treningi w tygodniu albo czytanie książek. Jak znajdę więcej czasu i dzieci będą już bardziej samodzielne, to myślę, że wejdę głębiej w muzykę i pisanie. Rap robi się łatwo – nie jest wymagający i powoli zaczynać stanowić dla mnie właśnie tę strefę komfortu, w której nie chcę przebywać za często.

## **Co do rzeczy, których byś chyba nie chciał – nikt do ciebie nie pisał, że profanujesz klasykę?**

Musiałby mieć słaby słuch i nie rozumieć, jak dużo pracy mnie kosztowało to, żeby oddać hołd **Kendrickowi** na swój pokraczny sposób.